

(II Romanista - P.Torri) To nie będzie spacer. Będzie trzeba będzie pracować jeszcze dużo i prawdopodobnie długo, aby przekonać Manchester United do sprzedaży karty Chrisa Smallinga, co jest celem Romy, po tym jak zdecydowała, na boisku i poza nim, że inwestycja w środkowego obrońcę musi zostać wykonana. Jednak między powiedzieć i zrobić jest całe morze pośrodku, którym w piłce nie może być nic innego niż pieniądze. I Romę dotknęły trudności z konieczności negocjowania z klubem, który może pochwalić się największymi obrotami na świecie, jeśli chodzi o piłkarskie kluby.

10 milionów

W aktualnym stanie rzeczy jest dystans 10 mln euro między żądaniem Anglików a ofertą Giallorossich. W praktyce Roma wysłała United ofertę, wliczając bonusy, 10 mln euro, do których według kierownictwa Trigorii trzeba dodać 3 mln euro, które klub zapłacił latem, aby zamknąć wypożyczenie gracze. Manchester żąda dwa razy tyle czyli nie mniej niż 15 mln euro plus seria bonusów, aby dojść do kwoty 20 mln. I do tej pory jest zbyt jasne, że nie jesteśmy przy zamknięciu, różnica jest za duża, chyba że z jednej i drugiej strony nie zmienią się karty przy stole, które, również w tym przypadku, można czytać jako pieniądze. Roma w jakimś stopniu się tego spodziewała, świadoma, że może jednak podnieść propozycję. Co robi, ale z tego co wiemy ciężko by klub Giallorossich mógł wznieść się ponad 15 mln euro już z bonusami, niełatwymi do osiągnięcia (1 mln za scudetto, 1 mln w przypadku awansu do Ligi Mistrzów, kolejny milion podzielony na wiele części związany z wydajnością Smallinga, powołaniem do reprezentacji Anglii).

W grze na obniżenie ceny, na co ma nadzieję Roma, w Trigorii życzą sobie by nie pojawili się inni pretendenci po kartę obrońcy. Pogłoski o klubach (i innych agentach), którzy chcą wejść do gry, stają się coraz większe. W każdym razie, aby sprawdzić jak się skończy, decydująca będzie wola gracza, jak powiedział Tiziano Pasquali, rzymski agent (i Romanista, urodzony w Garbatella, ale mieszkający od lat w Szwecji i Anglii), który był architektem przybycia transferu do zespołu Giallorossich. Między Pasqualim i Smallingiem zaplanowano na ten tydzień spotkanie w Rzymie, ale zobowiązania agenta sprawiły, że wszystko przeciągnęło się na początek przyszłego tygodnia. Jeśli Smalling potwierdzi przy tej okazji swoje pragnienie pozostania w Romie, transakcja może wrócić na szybki tor.

Opcja Dzeko

Jest druga opcja, która może odblokować sytuację, opcja, którą jednak uznajemy za niemożliwą by mogła zaistnieć. Czyli to, że wczoraj w Anglii pojawiła się wiadomość, że Manchester United, poszukujący napastnika na rynku, chciałby pozyskać kartę Edina Dzeko. Angielski klub chciałby go pozyskać już w styczniu, aby zagwarantować większą siłę w ofensywie, która po tym jak straciła najpierw Ibrahimovica, potem w tym roku Lukaku i Sancheza, potrzebuje ewidentnie pozyskać dobrego napastnika. Wydaje się być jasnym, że ewentualne włączenie

Dzeka do negocjacji transferu Smallinga doprowadziłoby do obniżenia kosztu karty obrońcy (w zeszłym lecie Roma wyceniała go na 20 mln). Jednak tak samo jasnym jest, że w styczniu jest to absolutnie do wykluczenia i szczerze mówiąc jest to bardzo, ale bardzo trudne, by doszło do tego w mercato w czerwcu. W świetle tego wszystkiego Romie nie pozostaje nic innego niż podwyższyć ofertę. Zrobi to, podwyższając ją do 12 mln plus 3 mln bonusów. Problemem jest: czy to wystarczy?

Autor: abruzzo